ROK 5. NOWY SĄCZ dn. 17/XI. 1912 L. 11 i 12.
11 i 12

EMISSARYUSZ

TYGODNIK.

organ K. F.

pod redakcyą
Promyka i Feniksa.

Idzie z piosenką na ustach
Przez śniegu zaspy zimowe
Inie wie gdzie mu wypadnie
Na nocleg położyć głowę.

Choć noc już ziemię pokrywa
A wszędzie pusto wokoło
On w swej samotnej wędrówce
Bez trwogi idzie wesoło —

Adam Asnyk.

O. N. C.

Spis rzeczy.

Nasze czasopisma. - Ból. - - - - - - 147.
Zbudź się, ovle! - Sęp. - - - - - - 151
Współczesny stan Polski. - Kapral - - 152.
Śmiej się! - Sęp. - - - - - - 156.
Nasze sprawy. - - - - - - 158.

Nasze czasopisma organizacyjne i ocena utworów w nich zamieszczonych.

Opracował Ból.

Ten sam charakter nosi na sobie sonet zatytułowany: Okopy Puławskiego! Autor pod wpływem wspomnień krwawych wysiłków Warszawy, pastawia się nad dzisiejszem położeniem narodu i widzi ze smutkiem, że „niema ducha Puławskich", niema tego uczucia, które przodków naszych pchało na bój za wolność i niepodległość kraju... „żałoba swym płaszczem nas tuli!"... „Jeno księżyc, jakby dla urągowiska maluje na niebie pro-

mieniami swymi obrazy biler, formuje zamglone roty - zapomniane... bezstawne!... „Sła dumań i powieków w pół przerwane loty". Nie dochodzi jednak Kmietowicz do pessymizmu *) jak to później miało miejsce we „Fragmentach", bo przypomina sobie ów „Dyabelski kamień" - duch garski tej co „stoi dumna, czarowską mocą wobec Boga, zmurszałą skronią ratszy w mgłach, chmurach na Tatry -... w czas burzy, zawieci - nie zna co to trwoga... Stoi dumna, jak posąg i wrogom urąga... i czeka wojny narodu, gdy znowu rozpalą wic... Czeka Brzasku, a teraz pięść ściąga... Śpi (może nie bardzo stosowny wyraz) ogromem przeszłości - i w przyszłość się wpatruje"... I wzbiera jego serce dumą i wiarą we własne siły - bluźnierstwem i buntem przeciw Bogu że, on tak długo zwleka z „małżowym Blaskiem świtu"... „Przepołzny! - woła pod wpływem budzącego się uczucia - „My ciebie błagać nie będziemy... Ty już

*) Jan Wróbel: „Franciszek Kmietowicz - sylwetka literacka". (Emissaryusz Rok 2. zesz. 2).

litość zroniłeś!... My Twojemu gromu bluźnimy i urągamy!... Będzie, jak my chcemy!... choćbyś nawet nie odkłął z talernego złomu legie z krzyż proporcem - my wolności stargniemy szkoma świętokradców z przekór Twemu gromowi." (Sonet Wolności!)

Buta ta wobec Boga nie jest należycie umotywowaną - i czuje to autor. Naród nie jest na tyle wyrobionym duchowo, nie jest na tyle uświadomionym, aby mógł zerwać pęta bez pomocy sił zewnętrznych i jeżeli to ma rzeczywiście nastąpić, to należy rzucić się w wir pracy nad ludem, nad tą "krwią narodu" (jak go autor nazywa) która decydować będzie o przyszłości (Pieśń, nie śmy pieśń") Wtedy tylko "ów nieznany Geniusz" - "ton narodu" - jak go autor nazywa we wierszu Myśmy karli" będzie mógł powstać w "wielką godzinę przełomu" - wyjdzie gdzieś z dźwięków zatonu trąb Archanioła. - a więc „do pracy chociaż my jeszcze młodzi!"

Pieśń, nie śmy pieśń
Z perłowej rosy,
z pobrzęku kosy
Narodu pieśń!...

W „Myśmy karli" następuje spowiedź narodu dzisiejszego, który niezdolny już „świata wyzwać na rękę"! „Olbrzymi Ducha pomarli..." Dziś w ponurej skrusze klęczą narodu karty!" Jeżeli z pieśni naszych popłynie pieśń – to tak muślinowa i taka wiotka, że w błękicie ginie i zda się w niebie się chowa. A droga jak pajęczyna, jak liście brzozy, jak wina w obliczu grozy! A gdy znajdzie się człowiek, co chce, choć bez Boga – dać światu ogień i wskazać gdzie droga – to prowadzi w manowce, zatraciwszy czucie..." Taka jest poezya narodu polskiego!... Ale Kmiełowicz wierzy we własne siły, wierzy, że pieśń jego poruszy serca, choćby najwięcej apatyczne, że „skruszy kajdany" i będzie „tęsknicą niem wolności"! „Pieśń ma będzie pochodnią" – pisze we wierszu zaczynającem się od słów: Pieśń ma zrasłoić..." – „Tak! – będzie zbrodnią – nie skona"! I w twarz Europie bryzgnie słowami prawdy! I choć będzie pisana blado... atramentem – to naród ją podpisze krwi skrzepłej odmętem... i choć bę-

Dzie z początku bez środka i końca - to ogniwem ją złączy promień świetlny słońca!..."

(C. d. n.)

Sęp.

Zbudź się orle!

- . -

Na martwej ziemi popiele
Zakwitnij nam pięknym kwiatem
Wolności złoty Aniele!
Pokaż, że żyjem - przed światem!

W powstałej Polski kościele
Kwieciem ozdobim ołtarze...
Tylko Wolności Aniele,
W harfy zadzwonią harfiarze!

U nowej Polski podnóży
Wonne zapalim kadzidła
Jeno się niebo rozchmurzy!
Roztocz nasz orle pre skrzydła.

Spójrz, zabujaj po błękicie!
Zbudź dzwon stary Zygmuntowy
Niech się ocknie... budząc życie
Hymnem starym, przedwiekowym. –

Kapral.
(3)

Współczesny stan Polski.

A dziś? Dziś obserwujemy z naprężoną uwagą bieg wojny bałkańskiej i staramy się z tego wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencye, któreby dotyczyły także sprawy polskiej. Bracia nasi z Rosyi jeszcze idą dalej i już podobno czynią przygotowania do sprawy orężnej. Fakt ten potwierdzają niektóre brukowe dzienniki i pisma, zaznaczając, że w Królestwie zorganizowało się „20000 polskiego, dobrze wyćwiczonego wojska", które w czasie wojny Au=

stwyi z Rosyą, poszłoby Austryi na pomoc. Chociaż tym pogłoskom wiérzyć nie możemy, jednak wskazują one niezaprzeczalnie, że coś jest.

Rozchodzi się teraz, czy w razie wojny rosyjsko-austryackiej mamy jakie szanse powodzenia i jakie stanowisko mamy zająć wobec tych dwóch państ?

Że wojna ta bezwarunkowo wywrze także zwrot i w stosunkach polskich to jest pewne. Prawdopodobnie skończy się ona zupełnem przewrotem polityki i granic obydwu tych państw. Rozchodzi się tylko, jakie my stanowisko zajmiemy. Wprawdzie decyzya o tem nie do nas młodych należy. Tem zajmią się ludzie fachowi, mający znaczenie u narodu. Ale sądzić nam jest wolno. Zdania przechylają się na stronę Austryi. Zwłaszcza teraz podobno toczyły się umowy, że w razie konfliktu Austrya dostarczy broni i oficerów, aby tym sposobem siły przeciwnika rozdwoić i tym samem go osłabić. A więc sposo-

broń by już była, chociaż przebiegłej Austryi nigdy wierzyć nie należy, bo wiemy, że oglądanie się nasze na cudzą pomoc zawsze nas zawodziło.

My zaś, to zn. młodzież będzie w tym starciu dostarczała rekrutów - ochotników, a więc nie będzie maszyną kierującą, jak sobie niektórzy błędnie tłómaczą, lecz będzie rogiem obfitości w pospolitych i zwyczajnych pionków. Jej przeto dostanie się w udziale miejsce najszczytniejsze w budowie ojczyzny, gdyż ona będzie fundamentem, na którym cała budowa się opierać będzie, ona będzie siłą czynną.

Zanim jednak wojna nie wybuchnie, powinniśmy zawczasu wpajać w siebie zalety żołnierzy - obywateli, a więc przyzwyczaić się za pokoju do tej karności, która bezwarunkowo żołnierzowi i całemu wojsku jest potrzebną do życia, wspólnej doli i niedoli w obozie, do wyrabiania u wszystkich jednej myśli, że my wszyscy synowie je-

dnej matki, staniemy przy naj-bliższej sposobności w jéj obronie, a oczy milionów naszych braci i sióstr będą oczekiwały z niecierpliwością wyniku naszej ekspanzyi, naszej odwagi i męstwa i skutków tychże.

Ale nie tylko nasi rodacy będą patrzeć na nas; na nas będą zwrócone oczy całej Europy, pod której sąd i ocenę my się bezwarunkowo poddać musimy. Ona weźmie nas wtedy w obronę swoją, gdy jako bohaterzy-zwycięzcy, orężem stuknieny u jéj stóp i powiemy: „Wszystko co do nas należało spełniliśmy, teraz należy się nam zapłata." Wtedy ona wstawi się za nami i w dowód swej ku nam czci i uznania obdarzy nas wolnością.

Zanim to jednak nastąpi, my będziemy przygotowani, nie tylko na wolne życie, lecz i na wolną śmierć, bo my nie tylko dla siebie walczyć będziemy.

(C. d. n)

Szp.

Śmiej się!

Straszna, szalona nawała
Miotała Duszą mą; –
Długo się, długo błąkała
Ma dusza drogą złą –

Ciemność... tam światłem jej była,
Spokojem... wściekły szał –
Jedynem miejscem... mogiła
Kędym spokojnie... łkał! –

Tułała się wśród bezdroży
Tonęła w nocy mgłe
Tam, gdzie uragan się srozy!
Gdzie wiecznie tylko „źle"!

A choćby ból targał duszę,
A serce palił żar...
Ja wiecznie... śmiać się, ach! muszę!
By śmiech na ustach marł!

-„Choć łzy pod twoją powieką
Choć boleść w duszy twej,
Choć z oczu gorzkie łzy cieką -
Ty śmiej się! szalenie się śmiej!!"

— — — — — — — — — — — —

Nasze sprawy.

Pożyczanie książek.

Aby zapobiedz zbyt długiemu trzymaniu pożyczonych książek, wyznaczył wydział z dnia 19 listopada trzytygodniowy okres czasu na przeczytanie tych książek.

Jeżeliby zaś dzieło było więcej interesującem i wymagało dłuższego czasu do przestudyowania tegoż, należy poprosić o prolongacyę, przewodniczącego koła, do którego dr członek należy.

W razie przekroczenia tej uchwały, każdy członek bez wyjątku, podlega karze 5 hal. na rzecz koła. Termin ów wyznaczył wydział w tym celu, aby uniknąć zamieszania w bibliotece.

Ćwiczenia wojskowe.

Już w drugim miesiącu bieżącego roku szkolnego na jednem z posiedzeń wydziału członek Ból podał myśl czynienia wycieczek wojskowych w celu przyzwyczajenia członków do życia obozowego, wyrobienia bezwzględnej karności i wreszcie w celu większego zżycia i zaprzyjaźnienia się ze sobą. Wydział zgadzając się na powyższy wniosek i uważając taką robotę za konieczną, zwłaszcza wobec dzisiejszych naprężonych stosunków, kiedy lada chwila możemy stanąć do boju i z orężem upomnieć się o swe prawa, postanowił wprowadzić tę myśl w czyn.

Teraz właśnie sposobność do takiej roboty nadarzyła się. Oto pewien członek lwowskiego tajnego związku wojskowego, porozumiał się z przewodniczącym naszego koła i oświadczył, że gotów jest odbywać ćwiczenia wojskowe z członkami naszej organi-

zacyi. Gotowych do tych ćwiczeń zebrała się dosyć pokaźna liczba w Dniu 17 b. m., na które to zebranie przybył także i przyszły nasz komendant. Tu postanowiono, że robotę wojskową będzie się prowadziło pod pokrywką skautu, ażeby zatrzeć podejrzenia ze strony władz szkolnych.

Dotychczas odbyły się już dwa ćwiczenia, wszyscy uczestnicy są zapaleni taką robotą.

Ponieważ jednak oddział jest za duży, wskutek czego nie można należycie osiągnąć celu, przeto na ostatnim wydziale podał Promyk myśl podzielenia tego oddziału na dwie części. Komendantem drugim byłby w takim razie B. Z. posiadający również egzamin oficerski. Wszyscy na to z chęcią się zgodzili. —

Redakcya.

*

* *